GAZETA Wielkiego Xięstwa POZNAŃSKIEGO.

Nakładem Drukarni Nadwornéj *W. Dekera i Spółki.* — Redaktor: *A. Wannowski.*

№ 58. — W Czwartek dnia 9. Marca 1837.

Wiadomości zagraniczne.

Francya.

Z Paryża, dnia 24. Lutego.

Przy znalezieniu nowéj machiny piekielnéj miał Pan Gisquet kilka posłuchań w Tuilleryach i Król oświadczył mu zupełne swoje zadowolenie z powodu brania się policyi w całéj téj sprawie. Z tego wnoszą, że Pan Gisquet może zostanie Ministrem policyi.

Urzędnik jeden, pełniący służbę bezpieczeństwa publicznego, został wysłany do Rouen z nader ważném poleceniem, dotyczącém się machiny piekielnéj. Inni powiadają, że tylko jednę kobietę publiczną, uwikłaną w zbrodni z dnia 27. Grudnia ma tamże aresztować.

Dyrektor zakładu prefektury policyjnéj wezwany został przez Królewskiego Prokuratora, aby się wytłumaczył względem samobójstwa Championa.

W miesiącu Maju wydane będą pamiętniki Generała Lafajetta. Wyjaśnią one wiele niewiadomych dotąd rzeczy z czasów rewolucyi i późniejszych dziejów francuzkich. Wszystko jest poparte wiarogodnemi dowodami. Na rewolucyą lipcową rzucają szczególniéj te pamiętniki całkiem nowe światło. Wyjdzie ich 6 do 8 tomów.

Donoszą z Neapolu pod d. 10. Lutego, ale tylko jako o niepewnéj pogłosce, że wkrótce statek parowy wysłany będzie do Malty po Xięcia Kapuy.

Towarzystwo Sw. Franciszka Regis (we Francyi), zmierzające do tego, aby dzieci z nieprawego łoża przez pobranie się ich rodziców prawemi się stały, przywiodło w ciągu 10 lat zaślubienie około 8000 ubogich osób do skutku.

Z dnia 25. Lutego.

Journal de Paris zawiera dziś następujący artykuł: Prassa polityczna dziwny od dni kilku wystawia widok. Trzyma się ona dość regularnego biegu rzeczy. Dzienniki ministeryalne potakiwały większości Izby i pochwalały czyny rządu. Dzienniki oppozycyjne wszystko ganiły; Ministrów, większość, a niekiedy nawet i mniejszość, jeżeli ta skrupulatnie na roszczenia ich nie zważała. Była to walka osobistego samolubstwa. O istotę rzeczy nie bardzo się troszczono. Prassa miała swój porządek dzienny podobnie jak Izby; rozprawiała i źle i dobrze, i na tém się wszystko kończyło. Teraz zaś Journal de Paris wpadł na myśl, że coś ważniejszego uczynić można, że czas jest przekonać się, czyli większość jest dostateczna do ustalenia Ministeryum i uczynienia go użytecznem; lub czyli też wśród obecnego położenia Francyi,

wśród niebezpieczeństw zagrażających Królowi i niedołężności rządu i w bezkarności stronnictw nie znajduje się dosyć groźnych symptomatów, z przyczyny których od Ministrów i większości sprężystszego dopełniania obowiązków domagać się należy. Dziennik sporów nazwał to zuchwalstwem. Dziennik ten już się przyzwyczaił do poczytywania siebie za niezmiennego przewodnika Ministrów, i poczytuje za rzecz niesłychaną, aby ktoś niezawiśle od niego śmiał wpływ na sposób myślenia ludu wywierać. Każde Ministeryum, posiadające nieco odwagi i stałości charakteru, potrafi się obejść bez Dziennika sporów, a jeżeli Ministeryum zostaje w stanie zawisłości od tego dziennika, to tylko z tąd pochodzi, że nie ma do siebie zaufania i że się innym powodować daje, zamiast coby jemu samemu rządzić należało. Niech tylko Ministeryum stale tak postępuje, aby potrzebom kraju zadosyć uczyniło, a Dziennik sporów ujrzy się w konieczności wspierania go; inaczéj bowiem sam siebie w oczach publiczności zgubi. Już nie wierzą w wyrocznie Dziennika sporów, i nie wiele potrzeba takich artykułów, jakie się w ostatnich dniach ukazały do pozbawienia dziennika tego wpływu, nabytego przez to, że dobrze umiał ukrywać ruch mu nadające sprężyny.

Z dnia 26. Lutego.

Od niejakiego czasu głoszą znowu powszechnie o bliskiém zaślubieniu Xięcia Orleańskiego z pewną Xiężniczką niemiecką; rozumieją, że Xiążę w tym razie w Palais-Royal mieszkać będzie.

Pewna gazeta tutejsza obejmuje wykaz statystyczny Izby Deputowanych, wedle stosunków stanu pojedyńczych członków. Podług tego zasiada w niéj 5 Ministrów, 1 Marszałek, 1 Wice-admirał, 19 Generałów, 20 Pułkowników, Podpułkowników i oficerów niższego stopnia, 18 radców stanu, 74 sędziów, 8 wyższych urzędników z ministeryów, 3 urzędników uniwersytetu, 4 inżynierów, 5 generalnych inspektorów, 3 intendentów wojskowych, 2 dozorców poborów, 2 posłów, 1 król. Bibliotekarz, 1 oficer od marynarki, 1 dyrektor rękodzielni królewskiéj i kassyer ministeryum skarbu; w ogóle 169 płatnych urzędników, których roczna gaża, wyjąwszy pensye ministrów, prawie 2 mil. fr. wynosi. Reszta Izby składa się z 46 adwokatów, 8 lekarzy, 39 kupców lub bankierów, 6 fabrykantów, 8 właścicieli kopalni, 5 notaryuszów i 178 właścicieli dóbr i kapitalistów; w ogóle z 209 deputowanych, niebędących urzędnikami państwa.

Wczoraj stanął odpowiedzialny wydawca redagowanego w duchu Karolistowskim tygodnika „le Royaliste populaire" przed tutejszym Sądem Assyzów oskarzony o podbudzanie w ostatnim numerze swoim do nienawiści i pogardy rządu i o wychwalanie innéj formy rządu. Mimo zręcznéj obrony przez Pana Berryer skazano wspomnionego wydawcę, na 3 miesięczne uwięzienie i 1000 fr. kary pieniężnéj.

Głoszą o podróży Pana Thiers do Anglii i Niemiec.

Z Tulonu, dnia 20. Lutego.

Nowa depesza rozkazuje, aby 16 kompanii wojennych pierwszego pułku liniowego do Oranu wyprawiono. W skutek tego wsiędzie 1800 ludzi na pokłady okrętów liniowych „Jowisz" i „Suffren".

Hiszpania.

Z Madrytu, dnia 18. Lutego.

Pan Mendizabal po wypuszczeniu na wolność sierzanta Garcia i oddaleniu jego z stolicy, nie pokazuje się wcale w publiczności. Powiadają, że się o życie swoje bardzo obawia.

Panujące tu zniechęcenie podniecają, wedle pogłoski, przytomni w stolicy Hawanenczykowie, którzy wielką okazują gorliwość w tworzeniu towarzystw politycznych.

Głoszą, że pleban Merino w wiosce pod Onatą w skutek ran odniesionych umarł.

Gazeta Powszechna donosi w piśmie z Londynu z dnia 18. Lutego: „Odebrane tu przez Francyą z Hiszpanii wiadomości, dowodzą, że w główném kwaterze Don Carlosa do stanowczéj demonstracyi przeciw samemu Madrytowi się gotują. Odsiecz dana miastu Bilbao, lubo słabiejące męstwo Krystynistów na chwilę ożywiła, nie wydała jednakże skutków, których przyjaciele Królowéj po niéj się spodziewali; położenie stronnictw obecnie prawie takie same, jakiém było przed oswobodzeniem Bilbao. Armia Krystynistów na nic się nie ośmiela, owszem zdaje się nawet, że się sama zaczepki lęka. Jeżeli się więc Don Carlosowi uda działania zaczepne z pomyślnym rozpocząć skutkiem, spodziewać się należy, że Królowa z widowni politycznéj zupełnie ustąpi, albo że się całkiem rzuci w objęcia stronnictwa zagorzalców, które, jak się zdaje, samo tylko posiada energią i wie, czego chce. Wszakże Królowa na tém by mało co skorzystała; musiałaby nareszcie gorzko żałować, iż się połączyła z fakcyą, która ani cienia nawet monarchii cierpieć nie chce. Słychać więc, że już się skłania do projektu opuszczenia Hiszpanii i że już w tym celu sekretne poczyniła przygotowania. Od niejakiego czasu składają w banku tutejszym znaczne summy, należące się Królowéj Krystynie i których sekretnego umieszczenia Pan Mendizabal się podjął. Jeże-

li się rzecz istotnie tak ma, łatwo wytłómaczyć sobie można, dla czego wstręt, który Królowa ku Ministrowi temu dawniéj czuła, ustał i dla czego go obecnie ile możności broni. Zaprzeczyć albowiem nie można, że opinia publiczna, która Pana Mendizabal na szczyt dostojeństwa wyniosła, obecnie bardzo się zmieniła, że więc teraz opieki przeciw wzmagającym się napastowaniom przeciwników swoich potrzebuje, Czy ta łaska Królowéj długo go utrzymać zdoła, o tém my przynajmniéj bardzo powątpiewamy; tymczasem używa jéj, jak może, na swoję i monarchini swojéj korzyść. Za Ferdynanda VII. podobnych dożyliśmy wypadków, mężowie zupełnie nieznani przychodzili w krótkim czasie do wielkich honorów i bogactw. Tajemnica ich wyniesienia polegała na chęci Ferdynanda utworzenia dla siebie skarbu prywatnego, w czém mu ludzie ci dopomagali. Zdaje się, że Pan Mendizabal w Królowéj Krystynie podobny gust i podobne zamiary wywołał, i że z podobną zręcznością, jak P. Aguado swoję i Królowéj szkatułę napełnić potrafi. Ztąd też niedostatek, którego armia północna ciągle doznaje, łatwo się da wytłómaczyć. Tak też pojmujemy, że w Anglii, gdzie Ministrowie, jakiego kolwiek bądź stronnictwa, wszystkiem się brzydzą, co do popierania interessów prywatnych z uszczerbkiem spraw publicznych zmierza, Panem Mendizabalem powszechnie pogardzają, odkąd spostrzeżono, że takiemu pobłaża obłąkaniu. Twierdzą, iż Panu Villiers polecono, ażeby Mendizabala przestrzegł, i na prawną drogę znowu zwrócić go się starał; jeżeliby zaś głuchym miał być na wszelkie przedstawienia, rozkazano Panu Villiers, ażeby całego wpływu swego użył, by Ministra tego z gabinetu oddalono."

Włochy.

Z Turynu, dnia 16. Lutego.

Ktoby o kraju naszym stósownie do tak nazwanych liberalnych dzienników francuzkich sądzić chciał, myliłby się okropnie. Że gazety te mówiąc o dalekich krajach i rządach często wielkiéj dowodzą nieświadomości rzeczy, tego wprawdzie nikt nie usprawiedliwi, ale każdy łatwo pojmie. Inaczéj rzecz się ma z naszym, z Francyą graniczącym krajem. A tak szydzą, n. p. z wojska Sardyńskiego. Jakoż istotnie panuje w niém wzorowa karność i porządek, któréj teraz w armii francuzkiéj napróżnobyś szukał. Officerowie i podofficerowie nasi, ludzie światli i wykształceni; wszystkich nowych wynalazków w sztuce wojennéj starannie doświadczają a przekonawszy ich o ich skuteczności przyjmują je. Nie mniéj rozważa rząd środki przynoszące ulgę przemysłowości i handlowi, wszędzie wznoszą się pod jego dobroczynną opieką rękodzielnie. Związki kraju z zagranicznémi ludami od roku w wysokim stopniu się rozprzestrzeniły. Dawniéj widywano wiele łódek i mostów statkowych, te stopniowo nikną a miejsce ich zajmują kamienne mosty z arkadami; n. p. między Turynem i Genewą, most nad Izerą pod Albert-Ville i w bliskości Annecy. Podobnym sposobem mają być brzegi Magry na trakcie z Genuy do Toskany, i brzegi Pudwy pod Mezzana-Corti połączone; pracują też około mostu w pobliżu miasta Casele.

Z Rzymu, dnia 15. Lutego.

(*Gaz. Brunświcka*). — Papież cieszy się najpożądańszem zdrowiem. Jak wiadomo, Ojciec ś. od kilku lat cierpiał niebezpieczną chorobę twarzy. Doniesiono już w gazetach, że lekarz niemiecki, P. Ahlerz, Papieża wyleczył, ale to jeszcze nie było wiadome, że niemiec, a to jeszcze ewanielik, J. Świątobliwości doktora tego zarekomendował. Niemcem tym jest Król. Pruski General Lepel, Generał-adjutant J. K. M. Xięcia Henryka Pruskiego, bawiący już dawno w stolicy naszéj. General Lepel, lubo zaszczycony względami Papieża, nie mógł go jednak skłonić do sprowadzenia lekarza niemieckiego. Nareszcie sam na własną odpowiedzialność zapisał doktora Ahlerz z Akwizgranu. W ciągu 3 tygodni, ku największemu zadziwieniu stolicy, Papież wyleczony został z raka w twarzy. Ojciec ś. obsypał doktora orderami, złotem i kosztownemi podarunkami, Generała Lepel obdarzył wizerunkiem swoim i dał mu pozwolenie, że zawsze, skoro mu się podoba, bez poprzedniego zameldowania jego odwiedzać może. — Dziwić się temu trzeba, że wyleczenie to, które tu dziełem cudownem poczytują, dla Pasquino jednak przedmiotem ucinków się stało!

Rozmaite wiadomości.

Tygodnik Petersburski zawiera następujący nekrolog: Xiądz Jakób Falkowski, Św. Teolog. Doktor, prefekt Predykacyi Apostolskiéj zakonu Kaznodziejskiego (OO. Dominikanów) prowincyi Litewskiéj urodził się w Województwie Podlaskiem, w parafii Kodeńskiéj, z rodziców szlachetnych Michała i Agnieszki z Dulczewskich Falkowskich 1778 r. 28. Paźdz. i otrzymał na chrzcie imię Szymona Tadeusza, które potém, za wejściem do zakonu Kaznodziejskiego, podług zwyczaju zakonnego, zamienił na Jakóba Zebedeusza. Pierwiastkowe nauki, przy wsparciu stryja swego Generała

zakonu S. Bazylego, odbywał w szkole Brzeskiéj, a poźniéj do 1797 r. w gimnazium Wileńskiem. W tym roku, obrawszy zakon kaznodziejski, przywdział suknię, a po skończonym roku nowicijatu w następnym wyrzekł uroczyste śluby. Od 1798 r. do 1801. uczył się filozofii w Wilnie i w tym ostatnim roku, jako niemający lat zupełnych, za dyspensą wyświęcony został przez Biskupa Wileńskiego J. N. K. Kossakowskiego. Od 1801 do 1803 r. uczył literatury w szkole Tereckiéj, od 1803 do 1806 odbywał sam dalsze nauki w klasztorze i w uniwersytecie Wileńskim. Rok cały potem był kaznodzieją i professorem teologii moralnéj w klasztorze Poporckim, daléj do 1809 nauczycielem literatury w szkole powiatowéj Nowogrodskiéj, do 1811. nauczycielem literatury i historyi w szkole Kalwaryjskiéj, do 1813. w Dereczynie kaznodzieją i nauczycielem literatury zakonnéj młodzieży, do 1817 w gimnazium Grodzieńskiem nauczycielem literatury i prefektem, potem kaznodzieją i nauczycielem literatury zakonnéj młodzi. W 1817 r. prowincyja xx. Dominikanów Litewskich obchodziła uroczyście pamiątkę siedmiowiecznego bytu swego zakonu. Naczelnik Prowincyi, X. Jan Styrpejko, zaniosł prośbę o pozwolenie odbycia stosownego nabożeństwa, do Metropolity Rzymsko katolickich kościołów w Rossyi s. p. Siestrzeńcewicza, pomyślnym uwieńczoną skutkiem. Lecz trzeba było wybrać mistrza, do kierowania całą Ewangeliczną robotą. Wybór padł na Falkowskiego, który mając sobie powierzony od prowincyi urząd prefekta predykacyi Apostolskiéj, gorliwą wymową odświeżył pamiątkę ś. p. x. Wawrzyńca Owłoczymskiego opowiadał słowo Boże w Litwie, na Żmudzi, w Inflantach, na Podolu i na Wołyniu. Po trzyletnich predykacyach apostolskich po różnych w kraju prowincyach, od r. 1820 do 1829 r. mieszkał Falkowski w Wilnie, gdzie najupodobańszem zatrudnieniem była dlań ambona, pomimo że od 1823 do 1827 r. był przeorem klasztoru św. Jakóba na Łukiszkach. Mieszkając w Wilnie ogłaszał drukiem kaznodziejskie swoje prace i książki do nabożeństwa służące. Rok Jubileuszowy 1826. wywołał go znowu do różnych prowincyj na szerzenie prawd religijnych; z równą gorliwością ogłaszał Falkowski miłościwe lato, jak rok 1817. zaczynający VII wiek bytu kaznodziéjskiego zakonu. W r. 1829. obrany został przeorem Dereczyńskiego klasztoru, a w 1832. złożywszy ten urząd przeniosł się na mieszkanie do Zabialskiego klasztoru, gdzie do chwili swojego zgonu (d. 26. Listop. 1836. r.) był Promotorem Arcybractwa Rożańcowego. Prace kaznodziejskie ś. p. x. Falkowskiego w różnych czasach na świat wychodziły i pod różnemi tytułami. Autor cały zbiór swoich kazań miał zamiar we dwunastu tomach wydać, pod tytułem „Nowa Kaznodziejska Biblioteka,“ która miała w sobie zawierać sześć tomów kazań niedzielnych, cztery tomy kazań świątecznych i dwa tomy kazań przygodnych. Okoliczności nie zawsze przyjaźne były powodem że prace jego kaznodziejskie nie podług tego planu na świat wychodziły, jaki sobie autor zakreślił ogłaszając dwa pierwsze tomy niedzielnych swoich kazań, pod tytułem „Nowa Kaznodziejska Biblioteka;“ jakoż dwa tylko pierwsze tomy kazań niedzielnych podług tego tytułu wyszły w Wilnie 1823 r. w drukarni xx. Pijarów u Michała Zabohońskiego, to jest T. I. i II. dzieła; późniéj zaś drugie dwa tomy Kazań niedzielnych i dwa tomy świątecznych. Józef Zawadzki własnym nakładem ogłosił w Wilnie 1827 — 1829., pod tytułem „Dzieło Kaznodziejskie“ t. j. T. III. IV. V. i VI. dzieła. W roku 1827. wyszły kazania Jubileuszowe Podolskie, pod tytułem: „Kazanie na Podolu w czasie wielkiego Jubileuszu w roku 1826. odprawionego przez xx. Dominikanów Litewskich miane, w Wilnie 1827., nakładem Józefa Zawadzkiego.“ Podług ustnego zeznania ś. p. x Falkowskiego, za życia mi oświadczonego, są one wszystkie jego układu, tylko, dla uwiecznienia pamiątki swoich współpracowników, podobało mu się ogłosić własną pracę pod ogólnem nazwiskiem. Oprócz sześciu wspomnionych tomów „Dzieła Kaznodziejskie“ i „Kazań Jubileuszowych Podolskich,“ w różnych latach wiele wychodziło pojedyńczo drukowanych kazań ś. p. x. Falkowskiego.

W Ersenertz, w Styryi, odkryto ostatnimi czasy nowe, nader ważne rudy żelaza. Miejsce to oddawna już sławném było z bogactwa w kopalniach tego metallu. Corocznie w Ertzberg otrzymuje się przeszło 300,000 kwintałów żelaza; lecz ruda nowo odkryta może większe jeszcze obiecywać korzyści. Znawcy utrzymują iż stal styryjska twardszą jest i bardziéj ciągłą od angielskiéj, i że stąd może wytrzymać spółubieganie się z angielską pod wszystkimi względami. Kwintał stali angielskiéj kosztuje w Styryi na miejscu 120 do 160 florenów; kwintał stali styryjskiéj kosztuje tylko 50 do 60 florenów. Dla tego też Austrya będzie się mogła zupełnie obejść bez stali angielskiéj, i styryjska stanie się z czasem przedmiotem nader ważnego handlu, nie tylko w Europie ale i w innych częściach świata. Xiążę Lobkowicz zachęca wszelkimi środkami, wyrabianie rud nowo znalezionych, które zapowiada obfite zyski.